Nr. 517. Lwów, Sobota dnia 23. Listopada 1918. XXXVI.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 7 K, z 2-raz. dost. do domu 8·50 K; na prowincji za oba wyd. z 1-raz. przes. mies. 8·50 K, kwartalnie 25·50 K.

Cena pojedyńczego numeru we Lwowie i na prowincji:

40 hal.

KURJER LWOWSKI

WYDANIE WIECZORNE

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareiliowy lub jego miejsce 40 h. — „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 1·50 k.—„Komunikaty" i wiadomości pryw. po kronice za wiersz nonp. 3 k. — Drobne ogłoszenia po 12 h. od wyrazu zwykłym drukiem a po 24 hal. tłustym drukiem. Wszelkie ogłosz. dawane na niedzielę i święta kosz ują o 50%, drożej.

Redakcja przy ulicy Chorążczyzny l. 81. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje codziennie między godziną 1—2. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Dyrektor wydawnictwa przyjmuje strony między g. 11 a 12 w kancelarji dyrekcji. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny 462.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

Komenda wojskowa, Lwów.

Komunikat urzędowy.

Po zawieszeniu broni, które upłynęło dnia 21. b. m. o godzinie 6-tej rano, oddziały ukraińskie nie wszczynając już walki we większym zakresie, a zagrożone od południa okrężnym ruchem grupy majora Lisowskiego, maszerującej wzdłuż linji Sambor-Rudki oraz świeżych rezerw przybyłych do Lwowa z kierunku zachodniego, opuściły w nocy z dnia 21. na 22. b. m. Lwów.

Szkody w materjale, wyrządzone w czasie trzechtygodniowej strzelaniny i utarczek ulicznych są znaczne. Dotychczas naliczono kilkuset rannych i około dwustu zabitych, w tem znaczna część ludności cywilnej, żołnierzy, kobiet i dzieci.

Pogłoski o wieszaniu i mordach mieszkańców narodowości polskiej ze strony oddziałów wojskowych ukraińskich okazały się nieprawdziwymi.

Wobec rabujących w dalszym ciągu band, także w mundury poprzebieranych, występują oddziały wojskowe z całą bezwzględnością doraźnie na miejscu zbrodni.

Komenda wojskowa we Lwowie:
Generał R o j a.

Za zgodność:
Krzanowski, por. adj.

Rodacy!

Lwów obroniony przed gwałtem.

Otwiera się nowe pole dla koniecznej wielkiej pracy narodowej, społecznej, dla zabezpieczenia spokoju, mienia i życia, dla zapewnienia egzystencji tysiącom i tysiącom oderwanym od źródeł dochodów, dla zapewnienia żywności i jej podziału, dla uruchomienia arterji kolejowych i całej administracji — wogóle dla spraw umożliwiających tok życia.

Spełnić to może organ, opierający się o pełne zaufanie wszystkich warstw społeczeństwa i takim będzie utworzony po porozumieniu się polskich stronnictw politycznych Tymczasowy Komitet Rządzący.

Jego pierwszem zadaniem będzie wdrożenie rokowań z Ukraińcami w sprawie zaprzestania dalszej walki i ułożenia tymczasowych warunków zgodnego współżycia obu narodów.

Tymczasowy Komitet Rządzący, obejmując z dniem dzisiejszym władzę, odnosi się do Rządu Polskiego w Warszawie celem ustalenia w szczegółach zgodnego działania.

Wzywamy Was Rodacy, byście bezwzględną solidarnością, posłuchem i karnością umożliwili Tymczasowemu Komitetowi Rządzącemu spełnienie jego wielkich i trudnych zadań.

We Lwowie, d. 22. listopada 1918.

Adam Ernest, Chlamtacz Marceli, Dubanowicz Edward, Głażewski Adam, Głąbiński Stanisław, Hausner Artur, Kuryłowicz Adam, Laskownicki Bronisław, Loewenherz Henryk, Mikołajski Szczepan, Neumann Józef, Obirek Julian Ozięb1y Franciszek, Schleicher Filip, Skarbek Aleksander, Stahl Leonard Stefczyk Franciszek Stesłowicz Władysław, Szczyrek Jan, Świtalski Kazimierz.

Piłsudski do żołnierzy.

Onegdaj komendant Piłsudski wydał pierwszy rozkaz dzienny. Brzmi on, jak następuje:

Rozkaz dzienny L. 1.

Żołnierze!

Obejmuję nad Wami komendę w chwili gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej gdy dzieci Naszej Ziemi ujrzały słońce swobody w całym jego blasku.

Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję, życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli!

Żołnierze!

W ciągu wojny światowej w różnych miejscach i warunkach tworzyły się próby formacji wojskowych polskich.

Przy kalectwie — zdawało się — nieuleczalnem naszego Narodu próby nawet gdy były szczytne i bohaterskie, były z konieczności karle i jednostronne.

Pozostałością tych stosunków jest niejednolitość szkolenia w wojsku.

Liczę na to, że każdy z Was potrafi siebie przezwyciężyć i zdobędzie się na wysiłek dla usunięcia różnic i t. d., klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwieniu pracy.

Żołnierze!

Cały Nasz Naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli.

W swoim zakresie zagadnienia te stają i przed nami!

Rozwiązać je będzie nam tem trudniej, że twarda nasza służba nakłada nieraz ciężaru więcej na uczucia i serce żołnierza.

Zarówno w najradośniejszych jak najcięższych chwilach żołnierz musi być opanowanym i zrównoważonym, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie.

Wykroczenia pod tym względem są tem łatwiejsze gdy wszystko dokoła w tej podniecającej chwili niema tych dodatkowych ciężarów jakie zawsze na sobie niesie żołnierz.

Chciałbym, abym pod tym względem nie potrzebował robić Wam wyrzutów i abym mógł, składając sprawę ze swych czynności przed Narodem, powiedzieć sumiennie o sobie i o Was, że byliśmy nietylko pierwszymi, ale dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski.

Rozkaz ten przeczytać przed frontem podwładnych mi oddziałów.

Józef Piłsudski.

Warszawa, dnia 2. listopada 1918.

Zebranie obywatelskie.

W dalszym ciągu piątkowego zebrania obywatelskiego prof. Kasprowicz wspomniał o wielkim wiecu, który odbył się w Warszawie 12 bm. Gdy wypędzano Niemców z Warszawy zjawiło się kilka tysięcy żołnierzy polskich, walczących z przymusu pod sztandarem pruskim. Powiedzieli oni, że walczyli z przykrością — odtąd zaś walczyć będą z zapałem za własną sprawę — nie pójdą do domów — gdyż domem ich cała Polska. Bawiący tam ks. Pospiech powiedział, że lud polski w Niemczech nie tylko przyznaje się do Polski, ale przelać pragnie krew za tę Polskę. To samo stwierdził robotnik polski, zajęty w kopalniach westfalskich.

Teraz nie należy załatwiać spraw wewnętrznych — dopiero wówczas urządzać będziemy u nas dom, gdy będziemy mieli określone nasze granice. Jako przykład postawił Czechów. Tak samo i my postępować powinniśmy i decyzję w tych sprawach pozostawić sejmowi naszemu. Złóżmy dowód, że jesteśmy narodem dojrzałym. Wyraził podziękowanie Villa me'owi za to że nas zrozumiał a uznanie tym narodom, które walczyły za wolność całej ludzkości. Należał do tych, którzy przeczuli, że wszystko dobrze się ukończy — nie mogło się przecież tak stać, aby świat dostał się pod panowanie buta pruskiego.

Chłopi polscy pracujący w Westfalji powiedzieli między innemi ks. Pospiechowi, że zostaną ateistami na wypadek, gdyby paskudztwo pruskie zwyciężyło. Zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska, niech żyje Francja, niech żyje ludzkość, która obchodzi dziś wspaniałe zwycięstwa na całym globie ludzkim".

Gdy na salę wszedł podpułkownik Mączyński odezwały się huczne oklaski. Komendant Lwowa podziękował za nie i oświadczył, że odnosi się do tych drogich żołnierzyków swoich, do dzieci, które często opuściły dom bez zawiadomienia rodziców. Zdumienie opanować musiało każdego, kto przypatrzył się tym walkom bohaterskim przez trzy tygodni, wytrzymywał i napad wroga żołnierzyki, źle odżywieni — przemęczeni — utrzymywała ich święta idea. Wróg obrał sobie porę nocną — potajemnie i podstępnie opanował miasto, zaczął się w niem urządzać. Na masy wojska ukraińskiego uzbrojonego w karabiny maszynowe i działa, porwała się garstka młodych ludzi, uzbrojona w 64 k a r a b i n ó w i wypowiedziała walkę masom, otrzymując ciągle posiłki z Galicji i Bukowiny. I wygrali sprawę, bo przyświecała im wszystkim idea, że Lwów był, jest i będzie polskim — zdawać sobie sprawę z tego, że Lwów rozstrzyga o całej wschodniej Galicji. Krakano im w uszy że może być przegrana, że szkoda przelanej krwi, bo kongres rozstrzygnie sprawę. Oni jednak odpowiedzieli: a naszym obowiązkiem jest wykazać, że Lwów jest polskim.

Podziękować musi tym rodzicom polskim, którzy wychowali tę młodzież i zaprawili ją do tej idei a także za to, że chociaż bezbronnych nękał Was, dręczył i mordował wróg — nie upadliście na duchu, lecz z czołem podniesionem dowiedliście wszyscy, że wróg w tem mieście nie ma czego szukać.

To ułatwiło nam sytuację. Armaty i karabiny zdobyte na wrogach przyczyniły się do obrony Lwowa — potrafiliśmy obronić miasto bez wydatnej pomocy.

Historja potrafi ocenić odpowiednio te Wasze zasługi. (Okrzyki: Niech żyje Mączyński!).

Prezydent dr. Stesłowicz imieniem zarządu miasta podziękował podpułk. Mączyńskiemu za wszystko, co zrobił dla miasta; dzięki swojej energii bohaterstwu dzieci polskich doprowadził do tego, że miasto, które było zawsze polskiem i z tej opresji wróciło do dawnego stanu.

Prof. dr. Głąbiński powitał obecnych, jako poseł lwowski imieniem Warszawy, która z ogromnem rozrzewnieniem patrzała na walki w obronie Lwowa. Na wiecach warszawskich dowie-

żywano się w podziwem, że walczą dzieci i kobiety. Wszyscy oświadczyli gotowość pomocy dla Lwowa. Okazało się że Lwów jest rdzennie polskiem miastem. Warszawa i cała Polska czuje, że Lwów tak samo jak Kraków, Wilno i Cieszyn jest nieodłączoną częścią Polski i Polski bez Lwowa wyobrazić sobie nie można.

Niebezpieczeństwo dla Lwowa nie minęło jeszcze — dla tego należy organizować się. Niezawodnie to się stanie.

Polska nie zapomni o Lwowie — musi ona jednak organizować się obecnie na innych terenach. Prusactwo podnosi znowu głowę. Oficerowie pruscy, którzy wrócili do Prus, oświadczają, że nie oddadzą nam Poznania i zaboru pruskiego, bo to ich spichlerz. Sądzi, że liczyć możemy nie tylko na własne siły. Myśmy w Warszawie uwolnili 1500 Alzatczyków, więzionych w koszarach warszawskich — brali oni udział w naszym pochodzie narodowym — nie wolno było dr. Głąbińskiemu telegrafować o tem z Warszawy — teraz dopiero odebrano Prusakom urzędy w Warszawie i można się już bezpośrednio odwołać do państw koalicyjnych. Koalicja i Francja wiedzą o tem, że u nas serce kulturne i że narody, zamieszkałe w Polsce liczyć mogą na tolerancję i prawa mniejszości. Prosił Villaima, aby przedstawił gdzie należy, że Polska pogodzić się z tem nie chce, aby Lwów do niej nie należał i że przekonaną jest o tem, że przy pomocy naszych sprzymierzeńców Lwów stale zostanie przy Polsce.

P. Stahl stwierdził, że jednym ze świetlanych momentów ostatnich dni był ten, że w pracy komitetu brały udział wszystkie stronnictwa — a dalej, że obok bohaterskich żołnierzyków walczyły też kobiety.

P. Szczyrek imieniem polskiej partji socjalno-dem. stwierdził, że partja ta była pierwszą, która wezwała do obrony przeciw napadowi Ukraińców. Proletarjat polski czuje się w społeczeństwie polskiem tak jak każdy inny Polak. Przypomniał działalność Piłsudskiego i polskiej partji soc.-dem., podczas wojny obecnej. Wezwał do tego, aby wszyscy współdziałali w stłumieniu gwałtów — aby nie padł na imię Polaka w tych ciężkich czasach zarzut, że propagnje pogromy, akcję gwałtu — abyśmy nie wyszli z tej sali z myślą odwetu.

Zakończył okrzykiem na cześć Piłsudskiego.

P. Świtalski wyjaśnił w jaki sposób nadeszła odsiecz. Pierwszy przywiózł dane o walkach we Lwowie lotnik polski, który zgłosił się u Piłsudskiego, z początku niedokładnie poinformowanego o tem, co się dzieje we Lwowie. Gdy Piłsudski dowiedział się o prawdziwym stanie rzeczy, wydał za pół godziny rozkaz, że ma natychmiast wyruszyć odsiecz do Lwowa pod komendą gen. Roji. Posiłki te przechylily szalę.

Po przemówieniu prof. Prószyńskiego, który oświadczył, iż naszym obowiązkiem jest przywrócić dawny stan posiadania, przyjęto propozycję p. Hellera, aby uznając poświęcenie i hart tych, którzy bronili Lwowa, m. Lwów stworzyło dla wszystkich bohaterów medal obrony m. Lwowa. Na tem zakończono obrady, poczem odbyło się posiedzenie komitetu ściślejszego.

Dziś w sobotę o g. 6. odbędzie się w sali Sokoła-Macierzy zebranie obywatelskie, na którem przemawiać będzie poseł dr. Głąbiński.

Z oswobodzonego Lwowa.

Rada miasta.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek o godz. 6. wiecz. Osobnych zaproszeń tym razem nie wysłano. Na porządku dziennym między innemi sprawy aktualne. Utworzenie straży obywatelskiej względnie policji miejskiej. Wybór m. rady gospodarczej Powołanie komisji dla ustalenia szkód.

Posiedzenie tymczasowego Komitetu rządzącego

rozpoczęło się dziś o godz. 11 w sali ratuszowej.

P. Villalme

delegat francuski pozostanie we Lwowie jeszcze kilka dni. Nie wraca on do Krakowa lecz wprost do Jass.

Gazownia miejska

otwartą zostanie dopiero za 2 tygodnie a to z powodu podziurawionych rezerwoarów i poniszczonych pakników.

Tramwaj miejski

uruchomiony zostanie za mniej więcej 10 dni i to na pierw w głównych ulicach. Zabrano się już do naprawy poniszczonych i przerwanych drutów.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

otwartą zostanie w poniedziałek 25 b. m. o g. 9. rano.

Porzucona broń ruska.

Wojska ukraińskie cofając się pospiesznie ze Lwowa, porzuciły w nieładzie ogromne ilości amunicji i sprzętu wojennego. W debrach między Laskiem cesarskim a Zniesieniem widzi się pospychane w doły armaty i karabiny maszynowe. Porozrzucane naboje leżą tysiącami.

Żołnierze nasi rozpoczęli już zbierać ten łup wojenny. Spieszyć się z tem należy tembardziej, że między amunicją jest wiele granatów ręcznych. W miejscą te ściągają się grupki chłopaków z okolicy, manewrując nierozważnie koło niebezpiecznych przedmiotów.

Sądy doraźne.

Z powodu powtarzających się rabunków ze strony bandytów, którzy nieprawnie noszą mundury wojskowe, zaprowadza komenda wojskowa sądy doraźne.

Kronika.

— O pomnik dla młodych bohaterów. Otrzymujemy następujące pismo:

Podnoszę myśl pomnika dla uwiecznienia pamięci naszych młodych bohaterów, którzy w obronie polskości nas ego grodu, padli w czasie narzuconej nam bratobójczej walki od 1. do 22. listopada 1918 r. składam kwotę 100 k. Upraszam wszystkie redakcje pism polskich o powtórzenie tej odezwy oraz o objęcie zbiórki. Lwów 22. listopada 1918. Józef Szymonowicz.

— Godziny wieczorne. Dowiadujemy się, że bez specjalnych przepustek po g. 6 wieczorem nie można chodzić po ulicach miasta.

— Zgromadzenie obywatelskie. Dziś, w sobotę o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się Zgromadzenie obywatelskie w sali Sokoła Macierzy. — Referować będzie o sytuacji Dr. St. Głąbiński.

† Józefa Kulińska, nauczycielka seminarjum naucz. żeńskiego zabitą została przed kilku dniami w własnem mieszkaniu przy ul. Kadeckie, l. 4. zbłąkaną kulą.

— Bł. p. Henryk Pollak, podchorąży wojsk polskich padł 21. bm. prowadząc atak na Cytadelę. Zmarły od pierwszej chwili brał udział w walkach. Zdobył 5. b. m. dyrekcję policji i został onegdaj odznaczony pochwalnem uznaniem. Cześć jego pamięci.

— Dyr. Niemiec ranny. Wśród wielu których nie ominęła kula ukraińskiego żołdaka znajduje się i Dr. Jan Niemiec, dyrektor gimnazyum. Gdy walki koło cytadeli rozpoczęły się przybyli ukraińscy żołnierze do zakładu naukowego Dra Niemca i zażądali, by zdjąć jakiś napis polski znajdujący się na froncie gmachu. Gdy temu odmówił, gmach stał się od tej chwili celem karabinów ukraińskich z cytadeli. Kule padały do pomieszkania dra Niemca, do sal szkolnych, a gdy Dr. Niemiec przed dwoma tygodniami wyszedł przed gmach, w tej chwili padła kula żołnierza, stojącego na posterunku i zraniła go dość ciężko. Do sanitarjuszy, którzy przybyli po Dra Niemca, by go przenieść na klinikę, żołnierze wielokrotnie strzelali. Stan zdrowia Dra Niemca znacznie się poprawił. Niebawem opuści salę Kliniki.

— Władze ukraińskie wobec księży. W niedzielę po okupacji Lwowa przez ukraińców wygłosił Ks. Szukalski kazanie u św. Mikołaja, w którem wzywał lud polski do ufności w rychłą pomoc Bożą i do zachowania się z godnością i rozwagą w tej ciężkiej chwili. — Z tego kazania — wygłoszonego z spokojem i podyktowanem potrzebą chwili — zrobiło „Diło" i prasa ukraińska mowę podburzającą do gwałtu a władze ruskie poleciły aresztowanie ks. Szukalskiego, który jednak w czas zdążył się przed nimi schronić.

Ukraińcy dokonali aresztowania ks. Krokowskiego, wikarjusza przy kościele św. Anny za ukrywanie legionistów.

— Akcja komitetu Narodowego polskiego. Zanim pojawi się sprawozdanie obszerniejsze komitetu z jego działalności, zaznaczymy, że obszerniejszy Komitet obywatelski wyłonił z siebie ściślejszy Komitet Wykonawczy, którego zadaniem głównem było prowadzenie rokowań z Ukraińcami.

Gdy jednak wobec faktu zniesienia samorządu miejskiego i, w konsekwencji zamknięcia kuchen miejskich, oraz przerwania dowozu środków żywności, coraz bardziej piekącą stawała się potrzeba zaopiekowania się głodującą i na najrozmaitsze udręczenia narażoną ludnością, — przeto dla realizowania tych zadań powstały 2 sekcje Komitetu: 1. finansowa, złożona z przedstawicieli kół finansowych naszego grodu oraz 2. sekcja opieki społecznej z ks. kan. Badenim na czele.

Wobec zawieszenia całej prasy polskiej z tej strony frontu, piekącą również stała się potrzeba informowania o faktach społeczeństwa, dezorjentowanego przez prasę niemiecko-ukraińską.

Ażeby tej potrzebie zadość uczynić wydawany był (obok „Głosu polskiego") przez dr. Pannenkową „Komunikat informacyjny", w którym podawano wiadomości, udzielane przez Komitet Wykonawczy o stanie rokowań pols o-ruskich oraz fakty, czerpane z „Pobudki" i z prasy miejscowej.

W celu rozszerzenia akcji informacyjnej polecił Komitet Wykonawczy red. Laskownickiemu utworzenie biura prasowego. Już jednak nazajutrz po otrzymaniu tej misji został red. Laskownicki, wskutek posuwania się naszych, od tej strony frontu odcięty. Członkowie biura (red. Hartleb, red. Piskozub, dr. Pannenkowa i p. Wóyciecki) wspólnemi siłami wydawali w dalszym ciągu „komunikat informacyjny", którego egzemplarze przez schodzącą się do izby handlowej i spragnioną wiadomości publiczność polską były wprost rozchwytywane. Dochód z rozprzedaży szedł w całości na cele Sekcji opieki społecznej, w szczególności dla rodzin walczących żołnierzy. Sprawozdanie kasowe będzie ogłoszone.

Materjał faktyczny do archiwum Komitetu gromadził bardzo starannie i skrupulatnie p. of. dr. Jentys z Krakowa.

— Organizacja narodowa 2-go okręgu miasta Lwowa wzywa Obywateli tego okręgu aby się zebrali przy ul. Kilińskiego 1 w lokalu Opieki nad żołnierzem Polakiem — w niedzielę dnia 24. o godzinie 11-tej rano dla współdziałania w zbiorowej akcji bezpieczeństwa publicznego.

— Rabunki. Smutny objaw zdziczenia zaobserwować można w mieście. Szumowiny społeczeństwa, a wśród nich wielu przebranych w mundury wojskowe rozbija sklepy i rabuje ich zawartość. Patrole legionowe wkraczają, lecz na razie trudno im było zapobiedz we wszystkich wypadkach. W nocy aresztowano sporo osób powracających do domu z łupami. Dziś rano w okolicy pl. Krakowskiego i ul. Żółkiewskiej powtórzyły się oburzające sceny rabunkowe. Legioniści strzałami rozpędzają tłumy rzucające się na sklepy.

Energiczny rozkaz polskiej komendy wojskowej i zaprowadzenie sądów doraźnych zapobiegną dalszym rabunkom.

— Zebranie nauczycieli szkół średnich odbędzie się w niedzielę 24. bm o g. 10. przedpoł. w VIII. gimnazjum (ul. Czarneckiego) z następującym porządkiem: 1) sprawozdanie z działalności T. N. S. W. 2) sprawy szkolne w chwili obecnej. 3) opieka nad młodzieżą. Zarząd główny T. N. S. W. uprasza o liczny współudział.

— Wojenna Kasa zaliczkowa przy ulicy Leona Sapiehy 43 — godziny urzędowania od 4 do 6 popołudniu.

Z Drukarni Polskiej, Lwów, Chorążczyzna l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Roman Marjan Antonik.